Nr. 48. w Czwartek — dnia 26. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 25. Lutego. — Szląska gazeta donosi z Katowic pod dniem wczorajszym wieczorem, że wedle najświeższych wiadomości toczyła się bitwa pod Kutnem z powstańcami przeszło 8 godzin. Wojsko rosyjskie było przymuszone ustąpić i cofało się ku granicy pruskiej. Do Katowic przybyło mnóstwo rodzin polskich.

— Wrocławska gazeta donosi z Warszawy pod d. 23 Lutego, że w kołach dobrze zawiadomionych utrzymują, że w skutek sprawozdania hr. Adlerberga o stanie rzeczy w królestwie polskiem stanowisko Wielopolskiego zachwiało się.

— Naczelnik miasta Warszawy rewolucyjny zakazuje pod karą śmierci oddawać broń policyi.

Kraków, 25. Lutego. — Podróżni opowiadają, że Moskale stoją pod Siewierzem, nad granicą górnoszląską, a Langiewicz ciągnie przeciw nim, aby opanować kolej żelazną i granicę zachodnią.

Paryż, 25. Lutego. -- Renta dobrze się trzyma 69, 45, renta włoska 69, 49, kredyt ruchomy 1147, 50, lombardy 577,50, koleje rządowe 505.

Paryż, 26. Lutego. — Dzisiejszy Constitutionnel pisze ze względu na sprawę polską: przesadzone obawy ustały, wczorajszy popłoch na gieldzie wobec położenia zimno uważanego, jest nieusprawiedliwiony. Na początku powstania jednogłośne sympatie liberalnej Europy ku niemu się zwróciły; przez przedstawienia zaprzyjaźnionych mocarstw starcie zakończono. Konwencya rosyjsko-pruska uczyniła z tej kwestyi europejską i wywołała powszechną naganę. Porozumienie się między Francyą, Anglią i Austryą było zapewnione, zanim zostało ustanowione. W tym leży rękojmia dla utrzymania pokoju, droga do zgody jest otwarta, rzeczą jest pewną, że słuszność na drodze spokojnej odniesie zwycięstwo. Opinia publiczna to pojmuje. Jesteśmy szczęśliwi to oznajmić.

Kassel, 25. Lutego. — Kaselska gazeta potwierdza, że elektor zezwolił na budowę kolei żelaznej z Fuldy do Hanau.

Londyn, 25. Lutego. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 14. b. m. że wyprawa Fostera wylądowała przy wyspie Heleny nad brzegiem Karoliny południowej. Kongres państw południowych roztrząsał projekt, względem zwracania murzynów schwytanych właścicielom, lub celem wynagrodzenia obywateli, którzy w skutek napaści nieprzyjaciela potracili swoich niewolników.

Berlin, 26. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać rendantowi Mayerowi w Dortmundzie order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, majorowi na odstawce Franckenbergowi order orła czerwonego 4 klasy, tudzież zamianować wiceprezesa najwyższego trybunału Dr. Goetze rzeczywistym tajn. radzcą z tytułem ekscelencyi.

Berlin, 25. Lutego. — Obiegają tu pogłoski, jak mówi National Ztg., o przesileniu ministeryalnem. Korespondencya sejmowa (Kammer koresp.) łączy z temi pogłoskami fakt, że wykonanie prusko-rosyjskiej konwencyi z d. 8. b. m. zawieszonem zostało. Jeżeli więc konwencya zawieszoną została, przeto starać się będą ją w wykonaniu o ile możności osłabić. Formalnie atoli konwencya ta jeszcze nie jest zniesioną, a zanim to nastąpi, zachodzi pytanie, o ile dowódzcy rosyjscy korzystać będą z danych sobie w tej mierze instrukcyj. Trudno obliczyć z góry, jakie się wydarzyć mogą wskutek tego przypadki. Szczególniejszego rodzaju teraz spór tu powstaje, kogo winić głównie należy za konwencyą wojskową, czyli pana Bismarka czyli też stronnictwo wojskowe. Dotychczasowa manifestacya dyplomatyczna rządu francuskiego ograniczyła się tu na odczytaniu przez posła francuskiego noty dyplomatycznej, która w tonie przyjacielskim jak twierdzą ma być napisana.

Namysłow, 24. Lutego. — Lubo prezes ministerstwa p. Bismark oświadczył na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18 b. m., że tylko rezerwy będą ściągane do piechoty, a rezerwy do jazdy nieruszone, to jednak powtórzyć muszę, że i rezerwa 2 szląskiego pułku dragonów (nr. 8) została ściągniętą i już wyruszyła za pułkim na granicę polską w d. 22. b. m. Jest to fakt, którego nikt zaprzeczyć niemoże. Równie jak się zdaje mają być ściągnięte rezerwy do artyleryi.

Brodnica, 18. Lutego. — Pan sędzia powiatowy Łyskowski, który z mieszkania swego nocną porą dnia 12. b. m. do więzienia był wziętym, ogłasza publicznie następujące uwiadomienie:

»Nocne przyaresztowanie mnie i uwięzienie przez landrata powiatu brodnickiego, pana Younga.

Ponieważ w kołach moich znajomych i przyjaciół, których liczba wskutek mego stanowiska socyalnego i mego charakteru jako po dwakroć członka izby poselskiej jest nie małą, aż dotąd, jak to z dobrem sumieniem twierdzić mogę, cieszę się powszechnym szacunkiem, uważam w interesie tej mnie drogiej okoliczności i ażeby możebnym tendencyjnym kłamstwom i mylnym pojęciom na razie zapobiedz, za koniecznie potrzebne wystąpić z faktycznym i z prawdą zgodnym opisem równie fatalnego jak charakteryzującego obecne stosunki przypadku, przed światło publiczności.

Cierpiąc na gwałtowny nerwowy ból głowy, tak nazwaną migrenę, położyłem się dnia 12. Lutego b. r. z porady lekarza już o godzinie 5tej z południa w łóżko, zażywszy poprzednio porcyą tak nazwanych »pigułek redlińskich« jako lekarstwo. Boleściami dręczony, leżałem może do godziny mniej więcej 9ej wieczorem bez przeszkody w łóżku, kiedy mi moja służba doniosła, że pewna kobieta w sieni stoi, chcąc ze mną się rozmówić. Z powodu mego chorobliwego stanu kazałem nieznajomą tę kobietę odprawić i jej oznajmić, że jeżeli ma interes do mnie, ażeby jutro przybyła. Mój potrzebny mi spoczynek miał atoli wkrótce w inny sposób być przerwanym. Zaledwie bowiem minęła godzina, kiedym z lekkiego drzemania chałaśliwemi krokami w sieni i głośnem »otworzyć« przy drzwiach kuchennych słyszeć się dającem, wyrwany został.

Służąca moja, która w kuchni także już na spoczynek się była udała, zaledwie wołaniu temu zadosyć uczyniła, kiedy gromada bagnetami uzbrojonych żołnierzy pod dowództwem dwóch mi nieznanych osób cywilnych do mych pokojów i mej sypialni weszła. Jedna z osób cywilnych, która się być mieniła komisarzem policyjnym z Berlina, podczas kiedy druga miała być co dopiero do Brodnicy przybyłym nowym sekretarzem powiatowym, zapytała mnie się, czy przed niedawnym czasem nie była w mojem pomieszkaniu krawcowa i nie zostawiła u mnie podejrzanych rzeczy? Pomimo że scena ta nadzwyczaj była drastyczna i do gniewu pobudzająca, nie omieszkałem panów tych zapewnić mojem słowem honoru, że nic nie wiem ani o krawcowej ani o jej rzeczach. Dodałem zarazem, że wieczorem w rzeczy samej zgłosiła się jakaś kobieta, lecz dla przyczyn zwyż wymienionych ani do kuchni wpuszczoną nie została, że ani kobiety tej nie znam, ani nie wiem coby odemnie chciała. Przywołana dziewczyna też natychmiast to potwierdziła i nie była również w stanie udzielić jakiejkolwiek wiadomości o mistycznej tej kobiecie.

Niemało mnie zastanowiło, gdy ów nieznajomy komisarz policyjny bez względu na zapewnienia moje z łóżka mi wstać rozkazał, gdyż w domu moim rewizyą wykonać zamierza. Pozostawiłem mu do woli, aby ją bezemnie przedsięwziął, dając mu do dyspozycyi potrzebne klucze i służącą, prosiłem nadto, aby mnie z powodu choroby mojej pozostawił w łóżku, odwołując się przytem do obecności mego lekarza domowego i wskazując na stojące obok łóżka pudełko z pigułkami. Atoli przedstawienia moje były bezskuteczne. Pan komisarz policyjny rozkazał natychmiast, aby sprowadzono fizyka powiatowego celem zbadania stanu choroby mojej. Aby śmieszności i przykrości stanu swego nie potęgować, oświadczyłem, że mimo choroby mojej do wstania jeszcze potrzebne mam siły, zrobiłem przytem owemu obcemu panu mocne przedstawienia, aby zaniechał zamiaru, który z tak oczywistą zniewagą jest połączony. Ale darmo, musiałem się w obec całej gromady, od szkarpetek począwszy, ubrać. Zażądawszy następnie, aby ów pan komisarz zlecenie swoje jaką legitymacyą uzasadnił, odebrałem odpowiedź, iż się poprzednio w przedmiocie tym z panem landratem Young musi rozmówić, gdyż, jak utrzymywał, działa z polecenia jego. W ciągu toku tej sprawy mianował się nazwiskiem Hoppe. Epizod rzeczony wnet zała-

twiono, gdyż pan Young, ów były dyrektor policyi w Frankfurcie n. O., mieszkał nademną w tymże domu co ja, od którego wróciwszy p. Hoppe, oświadczył, iż ustne polecenie pana landrata musi tu być wystarczającem.

Zakonstatowawszy, iż przemocy tylko ustępuję, oprowadzałem rzeczonych panów w pomieszkaniu mojem, otwierając im pozostawione mi wyłącznie z powodu nieobecności żony mojej do dyspozycyi zamknięcia, t. j. otwartą szafę do sukien i mój pulpit. Zdawało się, że panom tym wcale nie chodzi o gruntowną rewizyą, bo ubiór znajdujący się w rzeczonej szafie, powierzchownie tylko obrewidowano, a papierów i innych zamknień, tudzież dalszych pokoi i gabinecików wcale nie tknięto. Natomiast oświadczył mi pan Hoppe, iż mnie z powodu ważności rzeczonej sprawy aresztować musi. Zadziwienie i oburzenie moje doszły tu do najwyższego stopnia, skutkiem czego pan komisarz policyjny legitymował się piśmiennym rozkazem pana landrata, który to rozkaz zarazem upoważniał go do odstawienia mnie do więzienia policyjnego i wykonania rewizyi. Dla czego mi go aż dotąd nie pokazano nie pojmuję do dnia dzisiejszego. Ponieważ powtarzane remonstracye nie skutkowały, spokojnie więc pozwoliłem się aresztować, zamknąwszy poprzednio za wyraźnem zezwoleniem p. Hoppe pulpit swój, którego klucz schowałem do kieszeni. W prostocie serca mniemałem bowiem, iż rewizya domu już jest ukończona.

Komenda wojskowa otoczywszy mnie, transportowała jakoby zbrodniarza lub włóczęgę jakiego do więzienia kryminalnego tutejszego sądu powiatowego, gdzie kilka lokalów na więzienia policyjne landraturze odstąpiono. Tutaj uwięziono mnie o godzinie 11 w nocy w nieogrzanej celi, dano mi siennik więzienny i należącą doń derę wełnianą, podano nieprzykryte naczynie nocne, a odebrawszy pieniądze, zegarek, pugilares i scyzorek, powiedziano mi: »dobra noc.«

Tak więc znajdowałem się jakoby podły zbrodniarz w celi tegoż więzienia kryminalnego, w którem kilka miesięcy temu od wieln lat jako sędzią byłem czynny. W stanie tym na pół sennym nie widziałem, co się właściwie ze mną stało.

Na korzyść dozorców więzienia powiedzieć tu należy, iż ci nic nie zaniedbali, aby mi los mój ile możności uczynić znośnym. Jeden z nich dał mi ze względu na zimno jeszcze kożuch stary ku przykryciu, a drugi kazał natychmiast podpalić w piecu.

Sprzeczne z sobą uczucia walczyły ze mną o pierwszeństwo, ale dzięki Wszechmocnemu, rezygnacya chrześciańska wzięła górę. Położywszy się spokojnie na sienniku więziennym, przykryłem się, jak mogłem i zasnąłem w krótce znękany moralnie i cielesnie. Około godziny 9 z rana wstałem i pominąwszy okoliczność, iż przez cały ciąg dnia wody do umycia dostać nie mogłem, a o około godziny 11 cokolwiek ciepłej kaszy mi podano, było położenie moje od chwili, jak się o uwięzieniu mojem dowiedział czasowy sędzia indagujący. p. radzca sądu powiatowego Niemann, stósunkowo dość znośne.

Najbardziej musi zawsze zastanawiać mniemany powód mego aresztowania, którego dotąd nie znałem. W tej niepewności pozostałem przez ciąg dnia następnego t. j. 13 Lutego, i dopiero dnia trzeciego t. j. 14 b. m. stawiono mnie przed wyżej rzeczonego sędziego, dla którego także powód aresztowania mego był rzeczą nieodgadnioną. Prawda, że p. Young istotnie nadesłał był najrozmaitszego rodzaju denuncyacyi częścią osnowy dziwnie brzmiącej, częścią oczywiście zmyślonych, jako to: że odwiedzam niemiłą panu laudratowi knejpę (nawiasem powiedziawszy, jedną z najprzyzwoitszych oberży miejskich), że jestem prezesem kasy oszczędności i pożyczkowej itd.

Na zarzuty te oświadczyłem krótko, iż się godności mojej sprzeciwia, aby chociażby słówkiem na to odpowiedzieć, na tem więc zamknięto niebawem protokół. Wkrótce potem uwolniono mnie mocą sędziowskiej decyzyi kolegialnej. Uwięzienie moje trwało ze wszystkiem od godziny 11 nocnej dnia 12. do godziny drugiej popołudniowej dnia 14. Lutego.

Przybywszy do domu, przekonałem się, iż wykonane w obecności mojej przetrząśnięcie domu mego dla formy tylko przedsięwzięto, tudzież, z jakich powodów mnie tak pospiesznie do więzienia odtransportowano. Pan landrat Young stał u góry, jak na śpilkach aby w mojej nieobecności osobiście właściwą wykonać rewizyą. I wykonał ją też gruntownie. Wyżej wspomniony pulpit mój otworzono sposobem gwałtownym, znajdujące się tamże papiery, książki i listy przejrzano, a wiele z tych przedmiotów, mianowicie też kasę oszczędności i moje własne pieniądze obłożono aresztem i zabrano. Weksle nawet członków towarzystwa pożyczkowego i paczka korespondencyi z moją kochaną żoną licząc w to czasy kawalerskie nie uszły przyaresztowania. Ile mi przy tej sposobności wzięto, tego żadnym sposobem oznaczyć nie mogę, gdyż mi owych przyaresztowanych rzeczy, krom gotowizny, i odnośnych weksli, do dziś dnia ani powrócono, ani mnie też wykazem ich zaopatrzono.

Podczas tej to większej rewizyi nalegał p. landrat Young na służącą moję wszystkiemi sposobami, aby zeznała, iż jakaś kobieta u mnie była i rzeczy do schowania mi oddała. Przytem robił jej przedstawienia, iż ja za zeznania takie nic jej zrobić nie mogę, groził jej nawet natychmiastowem uwięzieniem. Wszystko to atoli pozostało bez skutku.

Owa wielka rewizya już więc była ukończoną, opowiedziałem całe to zajście po aresztowaniu mojem według zupełnie wiarogodnego zeznania owej dziewczyny, przyaresztowane przedmioty znajdowały się już w miejscu bezpiecznem i wszyscy się już oddalili i na spoczynek udali. Po upływie mniej więcej kwadransu wypłoszono służącą moję powtórnie złowrogiem pukaniem z łóżka. Na ten raz był owym nocnym pukaczem, pan landrat Young w własnej swej osobie. Żądał on wstępu od służącej i uzyskał go też. Wzorowy ten urzędnik policyjny nie mógł zasnąć, bo mu się przypomniało, że zapomniał był odbyć rewizyą w mym piecu.

Komużby się tu nie przypomniała klasyczna postać komisarza policyjnego Javerta z »Nędzników« Wiktora Hugo? Atoli rozumie się samo przez się, iż oznaczone tu podobieństwo zawsze tylko jest jednostronnem.

Zrewidowanie popiołu w mym piecu tudzież powtórzone egzaminowanie rozespanej i najniezbędniejszem tylko okryciem odzianej służącej pozostało tak teraz jak dawniej bez skutku.

Jakkolwiek dokonane na osobie mojej uwięzienie wraz z towarzyszącemi okolicznościami z jednej strony drastyczno-komiczny, z drugiej zaś górno-tragicznie upakarzający może ma charakter, ma całe to zajście jeszcze jednę stronę, a tą jest: strona kryminalnie prawna.

Chociaż może stosunki w Prusiech bardzo są rozprzężone, mam przecież nadzieję w Bogu, iż ustanowione na rzecz wolności osobistej prawo z d. 25. Lutego 1850 r. tudzież §§. 317 i 318 kodeksu karnego nietylko są napisane, ale i znaczenie jeszcze mają. Zobaczymy więc, czyśmy już tak daleko zaszli, aby sędzia pruski w obec landrata jakoby na łaskę i niełaskę jego zdać się musiał.

Co zaś dotyczy owej tajemniczej kobiety, wykazało się tymczasem, iż ta była żoną aresztowanego na drodze policyjnej pod d. 12. Lutego krawca, która, jak mnie najprzód mój sędzia indagujący zawiadomił, mnie z powodu niespodziewanego aresztowania jej męża w utrapieniu swojem o radę i pociechę prosić chciała. Nie widziałem jej nigdy i nieznam jej jeszcze do dnia dzisiejszego. Oddalona u mnie, udała się do innych sędziów, a krom tego do rozmaitych innych osób z tążę samą prośbą.

Brodnica, 18. Lutego 1863. Łyskowski, sędzia powiatowy.«

Z Brodnickiego, 23. Lutego. — Dnia 17. t. m. wieczorem w m. Lidzbarku, został miejscowy proboszcz, wraz z dozórcą kościoła, przez stojącego tam kapitana p. Below zawezwany, musieli niezwłocznie z latarniami wojskowej władzy na cmentarz towarzyszyć, gdzie sklep grobowy należący do rodziny p. Mieczkowskiego z Ciborza, przez sprowadzonego ślósarza stósownym instrumentem został otworzony, lecz nie znaleziono spodziewanego miejskiego składu broni i amunicyi, tylko spruchniałe zwłoki nieboszczyków. Zdaje się że władza uważała niebezpieczeństwo w zwłoce, kiedy od właściciela katakomby p. Mieczkowskiego, który tylko pół mili od Lidzbarka mieszka niemiała już czasu, klucza zażądać.

Z ziemi Michałowskiej, bez daty, piszą do Nadw., jak się zdaje z 23. Lutego, między innemi: Dzierżawca Kruszynek p. Gniazdowski pojechał był przed kilku dniami do Czekanowa dzierżawionego przez Dyonizego G., którego, nie wiedzieć o co poszukuje policya. Zamiast dzierżawcy, z którym chciał wejść w tranzakcyą zmiany siewu jarzynnego, zastaje p. Gniazdowski patrol żołnierski i żandarmski. Bez wiadomej przyczyny bierze patrol ten pana G. do niewoli i przywozi do Brodnicy przed p. landrata. Tenże przytrzymuje p. G. w biurze pod rozmaitemi pozorami a tymczasem co tchu wysyła wojsko i żandarmów do Kruszynek dla odbycia rewizyi u p. G. Zamiast rewizyą tę odbyć w przytomności właściciela p. G., którego obecność się sama nastręczała, co wreszcie przestrzega i prawo z 12. Lutego 1850 r., wolano wpadłszy do Kruszynek rozbijać drzwi i zamki, marnując i niszcząc mienie pana G. Dostało się i ludziom miejscowym pałaszami za niezbyt skore dostawienie siekier ku rozbijaniu. O ile wiemy, zaniósł p. G. skargę na p. landrata o takowe krzywdzące postępowanie.

Gdańsk, 23. Lutego. — Piszą ztąd do Nat. Ztg: W pismach krajowych i zagranicznych spotykamy wiadomość, że policya toruńska zatrzymała trzech Polaków wracających do ojczyzny i wydała ich. Danz. Ztg. prostuje tę wiadomość w ten sposób, że rząd landratowski uskutecznił aresztowanie a władza wojskowa wydanie, policya zaś toruńska, reprezentowana jedynie przez magistrat, nie miała w tem żadnego udziału.

Thorner Wochenblatt powiada, iż z aresztowanych 12. Lutego i trzymanych w więzieniu wojskowem Polaków, 4 opatrzonych w paszporta zagraniczne, w końcu zeszłego tygodnia pod eskortą żandarmów przywieziono do Aleksandrowa i oddano wojsku rosyjskiemu, które ich zawiozło do Włocławka.

Królestwo Polskie.

Gazeta niemiecka poznańska pisze pod d. 24. Lutego, co następuje: Mamy przed sobą list prywatny z Wilczyna z 22. b. m., z którego wyjmujemy, co następuje: Żyjemy tu od dnia 20. Lutego w przestrachu i wzruszeniu z powodu bliskości powstańców. Od piątku do soboty god. $2\frac{1}{2}$ w nocy przybyło z W. Ks. Poznańsk. na 14 wozów mnóstwo ochotników z różną bronią. Wszyscy żądają jadła i napoju, co też dajemy bez kołowodu. Tymczasem przybyło tejże nocy 8 wozów, którym musieliśmy dać podwody, aby ich dowieść do obozu Mierosławskiego pod Koninem. O godzinie 9 z rana znów przybyło 140 ludzi. W sobotę po południu o godz. 3 znów przybyło 60, wieczorem o 7 god. 150, z soboty na niedzielę w nocy 80 ludzi, o 4 po południu 220, samych młodych, dziarskich z okolicy Trzemeszna, niektórzy z Berlina itd. Wieczorem o $10\frac{1}{2}$ przybyło znów 100 ludzi, którzy do niedzieli rano zabawili, ponieważ nie było ani wozów, ani koni do ich przewiezienia. Tutejszemu dziedzicowi zabrano 20 koni i 3 fornalów, żaden niewrócił. Każdy żąda jeść, pomiędzy przybywającymi są szlachta, ekonomi, pisarze, chłopi. Wszystko pel mel. Dotąd było spokojnie, do dziś dnia niebyło ani jednego Moskala na granicy, która całkiem jest odsłoniona. Możem się spodziewać straszliwej klęski, już widzimy ognie, niewiemy gdzie i jakie. Wielu widzę znajomych, którzy się żegnają na wieczne rozstanie. W dworze mamy pełno zatrudnienia. W tej chwili kiedy to piszę, nadchodzą niepokojące wiadomości, niektórzy wracają już ranieni, którzy przed kilku godzinami tędy przejeżdżali, niewidziawszy nawet obozu. Wszystko tu się chowa, co chwilę spodziewamy się tu wojska rosyjskiego.

— Ani organa rosyjskie w Warszawie, ani zagraniczne niemieckie, a mianowicie szląskie nie podają świeższych wiadomości z pola bitew staczanych między Moskwą a powstańcami. Tylko gazeta wrocławska wspomina, że jen. Langiewicz odbywa teraz forsowne marsze, a w drodze znosi małe oddziały moskiewskie. W radomskiem pojawił się nowy hufiec około Opoczna, 1500 głów silny, pod dowództwem Jeziorańskiego.

Z Kujaw leśnych, 20 Lutego. — Z dnia 17 na 18 t. m. Moskale konstytujący obecnie w mieście Włocławku z przerażeniem za wiadomieni zostali przez kozaków granicznych, że znaczna liczba powstańców zebrała się w lesie do wsi Niszczewy należącym; po odebraniu takiej wiadomości wykomenderowano natychmiast jednę rotę żołnierzy koleją żelazną do stacyi pogranicznej Aleksandrowa, ztąd ci udali się natychmiast do w pobliżu położonego miasta Służewa gdzie poprzednio już zebrane były wszystkie posterunki kozaków granicznych dla wspólnego jak widać połączenia się.

Tegoż samego wieczora oficer kozaków granicznych dowiedział się zapewne od którego ze swych podkomendnych, że pod miastem Radziejowem ukazał się oddział powstańców w liczbie 600 ludzi. Wystraszony tą wiadomością oficer udał się co prędzej do pruskiej stacyi drogi żelaznej Otloczynka żądając natychmiastowego żądając natychmiastowego wysłania go do Torunia, przy czem sam głosił iż nibyty odebrał pewną wiadomość, że Mierosławski z licznym zastępem powstańców ma uderzyć na zebrane siły kozaków granicznych. Tejże samej nocy stanął jeden batalion pruskiej piechoty, nad granicą Królestwa. Oficer kozacki zebrawszy co mógł kozaków udał się do miasta Służewa gdzie była owa rota Moskali przybyłych z Włocławka i do 70 kozaków granicznych. Cała ta siła zbrojna skoro świt udała się ku wsi Niszczewem rozpoczynając jak zwyle swój pochód chwytaniem po drodze ludzi niewinnych i aresztowaniem i rewizyą po domach wiejskich dworskich. W trakcie swego marszu aresztowali i porwali z domu księdza Zmijewskiego proboszcza z wsi Zbrachlina, plądrowali w dworze we wsi Konecku i chcieli zabrać wikaryusza parafii tamtejszej księdza Gajewskiego, lecz takowego niesastali w domu. Tegoż samego dnia dowódzca siły zbrojnej w Włocławku, pan życia i śmierci z trzema rotami żołnierzy i kilkudziesięciu kozakami wyszedł także w kierunku ku wsi Niszczewom, aby w połączeniu z pierwszym oddziałem łącznie się udać do wsi Krzywosączy gdzie w lesie tamtejszym miał być także liczny oddział powstańców. Dziś już wróciła jedna rota Moskali do Słuszewa nieznalazłszy nic jak sami mówią, prócz ognisk w lesie. Lecz czy to prawda? mnie się coś zdaje że może umyślnie czując się za słabymi, cofnęli się czekając posiłków od swoich, aby masą działać.

Z pod Ojcowa, 21. Lutego. — W dniu wczorajszym (20 Lutego) Moskale uzupełnili zniszczenie w Ojcowie; dowiedziawszy się bowiem, iż dom p. Kowalskiego dyrektora kąpielnego, nieco na ustroniu będący, zaopatrzony dostatnio w ruchomości, spiżarnię, garderobę i wiele kosztownych rzeczy ocalał od rabunku i pożogi przed parą dniami dopełnionej, z którego właściciel zdołał ujść z życiem w owej nieszczęsnej chwili wraz z żoną i dziećmi; kilkunastu żołnierzy z oficerem przyprowadziwszy znaczną gromadę chłopów okolicznych z wozami, a odbiwszy drzwi mieszkania naprzód sam oficer z kilku żołnierzami wszedł do niego i zabrał co kosztowniejsze rzeczy i kilka książek z biblioteki, potem zawołał na chłopów, tym kazał zapłacić sobie po pół rubla lub ile dał który, za wykonanie rozkazu rabowania. Niebawem ci hajdamacy rzucili się i w chwili to uskutecznili, bijąc się pomiędzy sobą o kosztowniejrzeczy. Następnie w łazienkach zabrali wszystką miedź, kotły, rury, żelaztwo, a aparata porąbali, podobnież z stajni wyprowadzili krowy, a co nie mogli zabrać jak fortepiany, te przed domem porąbawszy zostawili. Służących zaś groźbą śmierci przykładając im bagnety do piersi zmuszali do wykrywania jeśli co gdzie ukryli. Znaleźli się między przypędzonemi włościanami co robili uwagi, czy nie będą odpowiedzialni za ten rabunek, na co im oficer moskiewski odpowiedział kłamstwem, iż się nie mają czego obawiać, bo cesarz chce aby tylko co 25 mil jeden pan pozostał, »a powinniście się starać, aby tu żaden żywy nie wrócił, za co jeszcze za każdego zabitego dostaniecie zapłatę.« Spytał się dalej oficer ów czy udający oficera, gdzie są panowie, a gdy włościanie odpowiedzieli, że w Krakowie, oficer ów kłamliwie dodał, że i tam rząd weźmie ich na hak. Tegoż samego losy jak powyższy doświadczył dom sąsiedni należący do obywatela krakowskiego.

Po dopełnionym rabunku rozkazali Moskale palić domy, a sami z gromadą spędzonych i zachęconych do rabunku włościan udali się do wsi Smardzewa i innych okolicznych dworów, które mieli na programie zniszczenia. W ówczas także przybrany świadek tych wypadków dostrzeżony przez rabusiów, ledwo zdołał ujść i dla tego nie wie czy i te domy spalono.

W dniu 18 t. m. gdy wojska moskiewskie paliły i niszczyły sam Ojców, to jest wszystkie budynki w okolicy ruin zamku ojcowskiego, zrabowali wprzód rzeczy które mogli zebrać, a następnie upędzili kilku włościan zachęcając ich aby zabrali meble i inne pozostałe jeszcze rzeczy z hotelu, z domu właściciela, z domu wójta i innych. Lecz włościanie nie chcieli tego uczynić, i domy wraz z pozostałemi ruchomościami spalono.

Wilno, 21. Lutego. — Kuryer Wileński zawiera dziś w części urzędowej, pomiędzy innemi, pod rubryką ogólną »Wiadomości z Polski«, co następuje:

»Wilno 10. Lutego. Otrzymany został telegram, że w nocy banda powstańców, licząca około 200 ludzi, napadła na m. Prużanę, rozgrabiła kasę, cechauz komendy inwalidów, odbiła turmę, i wypuściła z niej 9 aresztantów. Inwalidzi bronili się rozpaczliwie i z pomiędzy nich zabito 3, raniono ciężko 9; szyldwach u kasy otrzymał 8 ran. Po tym napadzie banda skierowała się ku Kobryniowi. Jenerał major hr. Nostitz posłał oddział dla ścigania powstańców. Ze wszystkich powiatów włościanie przysyłają skargi na księży i obywateli, podmawiających ludność do powstania. Dnia dzisiejszego ogłasza się w pozostałych miastach i powiatach gubernii wileńskiej i grodzieńskiej stopa wojenna.«

»Dnia 8. i 9. Lutego jenerał Maniukin przepędził we wsi Czertojewie, celem przywrócenia niejakiegoś porządku w kraju, gdzie więcej dwóch tygodni panowali powstańcy, następnie oddział posunął się ku Bielskowi.

Otrzymawszy 11. Lutego wiadomość, iż w m. Orli zjawiła się banda 300 ludzi, posuwająca się z Białowiejskiej puszczy do Polski i że we wsi Bystre ptu brzeskiego ukazało się też około 500 ludzi, jenerał porucznik Maniukin niezwłocznie posłał z Bielska do Bociek 5 rot z 2 działami i 60 kozakami pod dowództwem jen. majora Egert, któremu rozkazano, jeźli można przerznąć im drogę, albo przynajmniej ścigać ślad w ślad aż do zupełnego zniszczenia.«

Francya.

Paryż, 23 Lutego. — Położenie dyplomatyczne dziś mniej jest naprężone jak w dniach ostatnich. Nie dla tego, aby zawikłania w sprawie polskiej były uchylone, bo od tego daleko, tylko, że nie ulega powątpiewaniu, iż między Anglią i Francyą panuje pod tym względem porozumienie. Stronnicy jednostronnego wystąpienia Francyi w sprawie polskiej ulegli. Cesarz niechce się oddzielić w kwestyi polskiej od Anglii. Naprzód starają się o uchylenie obcej interwencyi, a powtóre o uporządkowanie sprawy polskiej, Co pod uporządkowaniem rozumieją to trudno oznaczyć, a jeszcze trudniej za pomocą jakich środków. Anglia podobno chce powrotu do r. 1830, to jest do konstytucyi przyrzeczonej traktatem wiedeńskim. Co na to Napoleon mówi, trudno dziś powiedzieć, tyle tylko w tej chwili pewną jest rzeczą, że nota w sprawie polskiej odeszła do Berlina.

— Constitutionnel stara się uspokoić giełdę następującą notą: dziwię się przychodzi głębokiemu wzburzeniu, jakie wiadomość o zawarciu konwencyi między Prusami a Rosya na giełdzie sprawiła. Dzienniki obudziły pod tym względem zbyteczne obawy. Dotąd zgodziły się tylko rządy angielski i francuski, co czynić wypada w tej sprawie.

— Monitor umieścił w swoich kolumnach przetłumaczone oświadczenie towarzystwa zawiązanego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a złożonego z niemieckich dziedziców, ku obronie interesów niemieckich, i oświadcza, że to towarzystwo przyjmuje z wdzięcznością rozporządzone środki rządu pruskiego ku obronie granic pruskich, poczytuje atoli za tę obronę przechodzące środki, a mianowicie interweniowanie na rzecz Rosyi, za nieszczęsne dla wszystkich mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego.

Anglia.

Mamy przed sobą drukowany porządek dzienny izby niższej parlamentu angielskiego na przyszły piątek, dnia 27 Lutego. Między innemi mieści się tam następujący wniosek p. Hennessy, który ma przyjść dnia tego pod rozpoznanie izby gminnej, skoro się ta zamieni w komitet petycyjny:

»P. Hennessy wnosi, ażeby podać adres do tronu w przedmiocie Polski, a mianowicie:

»Pokornie przedstawić Jkr. Mości, że zaszły pomiędzy Anglią i innemi mocarstwami a Rosyą ściśle określone zobowiązania traktatowe względem Polski, i że te traktaty zobowiązania nie zostały wypełnione przez Rosyą, ale owszem (jak się wyraził obecny pierwszy minister Jkr. Mości) złamała je ona natychmiast po ich zawarciu;

że owe stypulowane zobowiązania są złożone w czternastu pierwszych artykułach traktatu wiedeńskiego, i że cesarz rosyjski, dnia 13 maja 1815 r. tak je zrekapitulował: »»Konstytucya; zachowanie polskiego języka w czynnościach publicznych; obsadzenie urzędów publicznych; obsadzenie urzędów publicznych Polakami; wolność handlu; wojsko narodowe«»; i następnie tenże sam monarcha, odzywając się do Polaków: »»Wasze wskrzeszenie postanowione jest uroczystemi traktatami i uświęcone przez ustawę konstytucyjną. Nienaruszalność owych międzynarodowych stypulacyi i tej ustawy zasadniczej, zapewniają Polsce na przyszłość zaszczytne miejsce pośród narodów europejskich;««

że od lat wielu żaden prawie z owych warunków i zobowiązań nie był dochowany; że się to pokazuje z dokumentów dyplomatycznych, które od czasu do czasu przekładano parlamentowi; że owe międzynarodowe zobowiązania Rosyi względem Polski miały przyznany przez strony kontraktujące cel, aby służyć z jednej strony Polsce za kompensyą utraty niepodległości przez podziały, z drugiej zaś Europie za rękojmią pokoju i bezpieczeństwa Europy;

że złamanie uroczystych zobowiązań istniejących pomiędzy Anglią a Rosyą, scharakteryzował niedawno temu (2 Lipca 1861) pierwszy minister N. Pani z miejsca swego w tej izbie w słowach następujących: »»Postępowanie zachowywanie przez rząd rosyjski naprzeciw Polsce, było zupełnem i stanowczem zgwałceniem traktatów wiedeńsk ch. Stypulacye tych traktatów zostały złamane zaraz po ich zawarciu. Jakoż największem zgwałceniem traktatu, jakie się w ogóle w historyi świata znachodzi, jest zgwałcenie zaszłe w sprawie Polski;««

że od lat wielu Polacy z przykładną zносili cierpliwością rozmyślne gwałcenie ich praw narodowych; że ponieważ ich praw narodowych; że ponieważ ich bierna wytrwałość ściągnęła na się podziw Europy, zdaje się, że to roztudziło najgorsze namiętności władz rosyjskich;

że patryotyczna powściągliwość jednomyślnego ludu polskiego uległa wreszcie pod naciskiem niezliczonych krzywd i zniewag, na jakie w naszych czasach niemasz przykładu; że Królestwo Polskie jest teraz teatrem opłakanej walki pomiędzy wojskami rosyjskiemi a doprowadzoną do rozpaczy ludnością;

że więc należy przedstawić pokornie Jkr. Mości, iż te fakta głośno wołają o wdanie się Anglii, celem ratowania własnej wiary publicznej i zobowiązań uroczystych.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Lutego. — Przebywający tu od kilka dni pułkownik rosyjski nazywa się von Wejmarn i jest przykomenderowany do sztabu naczelnie komenderującego jenerała pruskiego v. Werdera. Mieszka zaś w hotelu drezdeńskim, tam gdzie także mieszka rzeczony jenerał komenderujący v. Werder.

— Poznańska niemiecka gazeta donosi, że p. Taczanowski stryj szambelana tegoż nazwiska w poznańskiem, opuścił dobra swe w kaliskiem, gdzie powstańcy nałożyli mu podatek 100,000 złotych polskich i przybył tu do naszej prowincyi. Gdy urzędnicy pana Taczanowskiego oświadczyli, że niema w kasie pieniędzy, postanowili trzymać się tymczasem żywego inwentarza. — Mówią, że kasier hr. Wielopolskiego wiózł z polecenia swojego pana półmiliona złotych zagranicę, ale przytrzymany przez powstańców oddał im te pieniądze.

— Pos. Ztg. pisze: »Donosiliśmy wczoraj, że rosyjski pułkownik znajduje się w mieście naszem. Dziś nam udzielają wiadomość, że pobyt jego w Poznaniu ma mieć na celu pośredniczenie w porozumiewaniu się pomiędzy komendami wojsk pruskich i rosyjskich przy operacyach nad granicą, coby przecież znowu kazało się domyślać zamiaru kooperacyi Prns z Rosyą.«

Grab, nad Prosną 24. Lutego. — Dnia dzisiejszego przybyły dwie kompanie piechoty wojska pruskiego i jeden pluton ułanów z Żerkowa do Robakowa gdzie się znajduje pruska komora celna. Obsadziwszy most przed Robakowem jako też most na Prośnie pod Czołnochowem gdzie się znajduje komora celna rosyjska i stojąc na tych pozycyach udało im się przejeżdżających do Królestwa około godziny 4. z południa 2 panów Koszuckich z Magnuszewic przytrzymać. Znalazłszy przy nich 10 dubeltówek i kilka rewolwerów wraz z amunicyą, zaaresztowali ich oraz i broń, odesłali pod silną eskortą ułanów, którzy z dobytemi pałaszami i nabitemi pistoletami do Pleszewa ich odprowadzili. Po przytrzymaniu pp. Koszuckich rozciągnął się jeden oddział piechoty wzdłuż łewego brzegu Prosny ku komorze Pogorzelicy, drugi zaś został w Robakowie i wysłał patrole wzdłuż granicy ku Kaliszowi; każdy z przejezdnych bywa szczelnie rewidowany. D. P.

Międzychód, 19. Lutego. — W dniu dzisiejszym stali przed kratkami tutejszego sądu kryminalnego wyrobnik M. Stachowiak i proboszcz Talaczyński, obaj z W. Chrzypska. Pierwszego z nich oskarzono w myśl §. 93. kodeksu karnego o opór przeciwko władzy krajowej, drugiego zaś według §§. 34. i 35. o udział w temże przestępstwie. Istota czynu była następująca. W dniu 12. Października r. z. i później powiewała na kościele w Wielkiem Chrzypsku chorągiew barwy białej i czerwonej ze złotemi na okół galonami, u której dolnego końca dzwonek był umocowany. Kilku miejscowych i ogranicznych mieszkańców wyznania protestanckiego doniosło o tem komisaryatowi policyjnemu w Sierakowie dodając, iż się obawiają zakłócenia publicznej spokojności z powodu rzeczonej chorągwi, którą za chorągiew polską uważają. Komisarz obwodowy S. kazawszy żandarmowi N. zdjąć ją, zaraportował o tem prokuratoryi dodając, iż proboszcz T. nieprzyjaznego dla rządu jest usposobienia, gdyż jako inspektor szkólny żadnych nieprzyjmuje rozporządzeń w niemieckim pisanych języku, a na czynione sobie w języku tym zapytania wcale nieodpowiada. Według osnowy skargi umieścił Stachowiak z rozkazu księdza Talaczyńskiego owę chorągiew na kościele. Obaj ci oskarzeni przyznali, że chorągiew, którą im w terminie okazano, powiewała na kościele, zaprzeczali atoli, jakoby tym środkiem zamierzali poburzyć umysły, gdyż chorągiew ta powiewała od czasów niepamiętnych rok rocznie podczas kiermaszu na kościele w ciągu ośmiu dni, począwszy od 12. Października, aby tem samem przypomnieć, iż się święto rozpoczyna, a parafianie dzwonkiem wspomnionym do odwiedzania świątyni byli napominani. Twierdzenie to poparło zeznaniem swojem dwóch gospodarzy mających przeszło 50 lat. Dalsze tłómaczenie oskarzonych opierało się na tem, że nie byli obeznani z rozporządzeniem król. regencyi z d. 2. Listopada 1848 r. ogłoszonem z objaśnieniami powtórnie w r. 1857, według którego żadnych innych chorągwi prócz pruskich nie wolno wywieszać w W. Ks. Poznańskiem, okoliczność zaś, że chorągiew tę corocznie wywieszano, bynajmniej istoty mniemanego przestępstwa dowodzić nie może. Ksiądz Talaczyński dowodził mianowicie, iż polecił był organiście wywieszenie chorągwi, nie oznaczając bynajmniej bliższych jej przymiotów, ten zaś poruczył wykonanie rozkazu tego w tejże myśli obżałowanemu Stachowiakowi. Że ten wywiesił wspomnioną tu chorągiew, stało się to skutkiem dawnego zwyczaju. Prokuratorya atoli nie znajdowała, aby zwyczaj ten mógł znieść rozporządzenie regencyjne, i wniosła przeciwko Stachowiakowi o karę 3, a przeciwko ks. Talaczyńskiemu 15 tal. grzywien. Po długiej naradzie wskazał ich sąd na 1 i 5 tal. grzywien, motywując, iż chorągwi tej, mogącej zakłócić publiczną spokojność, nie należało się już od czasu publikacyi rzeczonego rozporządzenia regencyjnego wywieszać. D. P.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Berlin, 26. Lutego. — W izbie deputowanych podczas rozpraw w sprawie Polski byli obecni pan Bismark i inni ministrowie. Dwudziestu mówców się zapisało, katolicy za wnioskiem komisyi. Referent Sybel kieruje rozprawami. Polityka rządowa zwala ciężar wojny z Rosyi na Prusy. Teraz pozostaje tylko wybór między smutnym odwrotem a nieobliczonemi niebezpieczeństwami. Izba jest zmuszona upomnieć, jeżeli jeszcze można odwrót uczynić, inaczej musi się uroczystą protestacyą wyrzec polityki rządowej.

Przybyli do Poznania dnia 25. Lutego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. von Hacken z Głogowa, Forstmann z Salzwedel, Knauth z Sonneberga, Werther i Voigtländer z Wrocławia, Sauer z Gdańska, Hirschfeld i Eranke z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: v. Mittelstädt z Latalic, Dittmer z Zielonki.

HOTEL BERLINSKI: Böning z Radomia, Maass z Łubina, Tomiński z Zaborowa, Goslav z Wrocławia, Ulrich z Kleszki.

HOTEL PARYSKI: proboszcz Królikowski z Waldowa, Wulkowski z Glinna, Rychłowski z Węgorzewa, Swinarski z Mamot, Markiewicz z Łubina, Czapski z Kuchar.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jarecki z Koła, Guttmann z Grodziska, Landeck z Wągrówca, Peiser z Szamotuł, Bergas z Grodziska.

EICHENER BORN: Beer z Weissbeck, Bottstein z Pleszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Kunkel z Wągrówca, Flatt z Skoków, Knols z Grodziska.

Z dnia 26. Lutego.

BAZAR: prob. Kaczmarek z Ociąża, Koszucki z Wargowa, Chłapowski z Kopaszewa, von Brandys z Gałczyna, Koczorowski z Goli, Rożnowski z Sarbinowa, Mańkowski z Rudek, Urbanowski z Miłosławic, ks. Radziwiłł z Litwy, Moszczeński z Stempuchowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Rosemann i Middendorf z Stendal, Wilkońska z Siekierek, Tangermann z Hildburghausen, Rasche z Kaslu, Klug z Mrowina, Schaarschmidt z Rathenowa, Roland z Sany, Michling z Hamburga, Tranzfeld z Jülich, Berthold z Instruci, Saro z Koźla.

HOTEL DU NORD: hr. Mycielski z Rokossowa, Rembieliński z Jadwabnego, Rembieliński z Krośniewic, Żuroński z Brzozy, Wolniewicz z Dembicza, Matecka z Kołacina, Woyciechowski z Potarzyna, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Brypoll z Oporowa, Łukomski z Proskowa, Buthe z Młodziejewic, Wenk z Pempowa, Gleiss z Hamburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Massow z Szląska, Riemann z Wrocławia, Padley z Anglii, Otto z Hanau, Wenzlik z Mageburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Michel z Frankfurtu, Sahl z Głogowa, Fest z Szczecina, Höniger, Bergmann i Voss z Berlina, Uhlmann z Lipska, Werther z Wrocławia, Linke z Wełny.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Liebermann z Schlotheimu, Kempfe z Zgorzelic, v. Willich z Berlina, Eberhard z Raciborza, Strossen z Guben, v. Bülow z Ludwigslust.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Gmatczyński i Niemczewska z Targowejgórki, Modlibowski z Goliny, Urbanowski z Turostowa.

HOTEL PARYSKI: prob. Talaczyński z Chyńska wiel., hr. Dąbska z Kołaczkowa, Matecki z Grabina, Bojanowski z Rogaczewa, v. Walsleben z Dąbrówki kośc.

HOTEL BERLIŃSKI: Burchard z Głogowa, Koszutski z Maggnuszewic.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Eckstein z Leszna, Asch z Targowejgórki, Gelbstein z Łopienna.

HOTEL EICHBORNA: Radziejewski z Wrześni, Apolant z Wałcza, Alexander z Pleszewa, Schottländer z Rakoniewic.

POD TRZEMA LILIAMI, Petznik z Konina.

EICHENER BORN: Brix z Goliny.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Luty $40\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{4}$ list. pien., na wiosnę $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{4}$ list. i pien., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{2}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo trzyma się w cenie. Na Luty $13\frac{2}{3}$ pł., na Marzec $13\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ pł., na Kwiecień $13\frac{19}{24}$ pł., na Maj 14 pł., na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pł., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 42—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $14\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{13}{24}$—$\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	100
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	$101\frac{3}{4}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$100\frac{7}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	97	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	98	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	$99\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$106\frac{1}{2}$